

I Sobota Wielkiego Postu

Tekst Ewangelii (Mt 5,43-48): W owym czasie Jezus powiedział do uczniów: Słyszeliście, że powiedziano: Błogosław miłownemu swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego błogosław nienawidzi. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają; tak błogodziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czy i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czy i poganie tego nie czynią? Błogodziecie wićcy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

«Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają»

Rev. D. Joan COSTA i Bou
(Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, Ewangelia nawołuje nas do miłości najdoskonalszej. Miłownemu to pragnienie dobra drugiej osoby, na tym zasadza się nasze osobiste spełnienie. Nie miłujemy szukając naszego dobra, ale dla dobra umiowanego, i tak czyniąc dorastamy jako osoby. Istota ludzka, stwierdził Sobór Watykański II «nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego». Do tego odnosi się święta Teresa od Dzieciątka Jezus, kiedy prosiła, by z naszego życia uczynić ofiarę. Miłownemu jest powołaniem człowieka. Całe nasze zachowanie, żeby być rzeczywiście ludzkim zachowaniem, powinno ukazywać rzeczywistość naszej istoty, urzeczywistniając powołanie do miłości. Jak napisał święty Jan Paweł II, «Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłownemu, jeśli nie spotka się z Miłownemu, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swój, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa».

Miłość ma swoje podstawy w miłości Boga do Chrystusa i w niej te osiąga swój pełnię. Osoba zostaje zaproszona do rozmowy z Bogiem. Człowiek istnieje, bo Bóg stworzył go z miłości i z miłości zachowuje, «a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy» (Sobór Watykański II): oto szczególna racja godności ludzkiej. Miłość ludzka powinna, tym samym, być strzeżona przez Miłość boską, która jest źródłem jego, w niej spotyka wzorzec swój i przez nią osiąga pełnię. Z tego też względu miłość, kiedy jest prawdziwie ludzką miłością, miłuje sercem Boga i obejmuje nawet swych wrogów. A jeżeli tak nie jest, to znaczy, że nie jest to miłość prawdziwa. Stąd też przekształcenie prostego szczerego daru w boski nakaz: «Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5,48).

Myśli na dzisiejszą Ewangelię

- «Och, Panie mój, jak jesteś dobry!» (święta Teresa od Jezusa)
- «Kochać naszych nieprzyjaciół, którzy nas prześladowają i zadają nam cierpienie jest trudno; a nawet nie jest to “dobry interes”, bo stajemy się od tego ubożsi. Mimo to, jest do jedyna droga, jaką wskazuje i którą przeszedł Jezus dla naszego zbawienia» (Franciszek)
- «Chrystus umarł z miłości do nas, gdy byliśmy jeszcze "nieprzyjaciółmi" (Rz 5,10). Pan prosi nas, byśmy jak On miłowali nawet naszych nieprzyjaciół, stali się bliźnimi dla najbardziej oddalonych, miłowali dzieci i ubogich jak On sam. » (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1825)